BIULETYN INFORMACYJNY

6 CZERWCA TYGODNIK 1941 R.

Patriotyzm bierny i patriotyzm czynny

Ogromna większość polskiego społeczeństwa jest szczerze patriotyczna. Ale znaczny odsetek stanowią ludzie, których miłość Ojczyzny jest b i e r n a. Jest to patriotyzm zalękniony, usiłujący się ukryć na dnie duszy — aby go ani wróg, ani „niepewny" rodak nie dostrzegł. Taki patriotyzm słyszeć nie chce o „głupich" narażaniach ludzi przez „zbyteczne dziś" poczynania organizacyjne, przez prasę tajną itp. Patriota bierny stoi na stanowisku, że „myśmy już swoje zrobili we wrześniu" — teraz na innych kolej. Ci „inni" już jakoś tam sobie z Niemcami poradzą. A my bądźmy cierpliwi! „Przetrwajmy!" „Nie dajmy się unosić uczuciom!" „I tak nic zrobić nie jesteśmy dzisiaj w stanie!"

Ulica warszawska ukuła parę dowcipów na temat owego biernego patriotyzmu. Dowcip o tych co to czekają, aż „ni z tego, ni z owego — będzie Polska na pierwszego". I dowcip o tych, co nakrywszy głowę kołdrą — usypiają marząc, jak toby było cudnie, gdyby nazajutrz z megafonów warszawskich rozległ się zamiast głosu mówcy niemieckiego — głos mówcy angielskiego, ogłaszający: „Polacy, Ojczyna wasza wolna!"

Ma się rozumieć — patriotyzm bierny nie jest patriotyzmem zdrowym i użytecznym. Jest patriotyzmem chorym. Albowiem normalna, zdrowa miłość Ojczyzny musi być c z y n n a. Tylko patriotyzm czynny jest coś wart. Czynny patriotyzm nie będzie nigdy liczył na zwycięstwa obcych — choćby najżyczliwszych przyjaciół. Zawsze będzie budował na własnej organizacji, własnej pracy i ofierze. Patriotyzm czynny w k a ż d y m czasie stara się służyć sprawie polskiej, z a w s z e usiłuje współdziałać ze sprzymierzeńcami w zwalczaniu wroga takimi sposobami, na jakie go w danych warunkach stać. N i e u s t a n n i e organizuje i działa celem jaknajlepszego przygotowania własnych szeregów na tę decydującą godzinę, kiedy można będzie wreszcie wyjść spod ziemi.

Zwracamy się do czytelników „Biuletynu": wszyscy otrzymujący pojedyńcze numery pisma jesteście agentami polskiej służby informacyjnej i propagandowej. Każdy z was j e s t c z y n n y m patriotą. Ale w swoim otoczeniu macie sporo patriotów biernych. Postawcie sobie zadanie „przestawienia" w najbliższym czasie bodaj jednego — dwóch patriotów biernych, na tory czynnej służby Ojczyźnie. Dla przypomnienia — podajemy sposoby, jakimi przejawić się dziś może patriotyzm czynny:

1. Praca niepodległościowa (udział w tajnych organizacjach, rozpowszechnianie prasy tajnej, użyczanie lokali na pracę niepodległościową, pomoc ukrywającym się i t. p.)
2. Bojkot wrogiej propagandy (prasa gadzinowa, kina), bojkot niemieckich „pułapek" na Polaków (kasyno, loteria, wódka), bojkot niemieckich agentur w naszym społeczeństwie i t. p.
3. Bierny opór, t. j. szkodzenie wrogowi na terenie swej pracy zawodowej i gdzieindziej — przez opóźnianie i niestaranne wykonanie tego wszystkiego, co przynieść ma korzyść wrogowi.
4. Mały sobotaż — t. j. dokuczanie wrogowi i łajdakom — Polakom, postępującym wbrew honorowi narodowemu.
5. Ofiarność materialna w stosunku do rodzin polskich dotkniętych klęską głodu, przesiedleń, aresztowań i t. p.

Nie musi się wypełniać wszystkich wyszczególnionych tu form walki cywilnej. Wystarczy stała, systematyczna i ofiarna służba na jednym — dwóch odcinkach.

Pamiętajcie; za rok, dwa — jak zły sen zniknie wroga okupacja. Wrócą normalne dni Polski wolnej, niepodległej. W wyzwolonej Ojczyźnie płynąć nam będą długie lata, dziesiątki lat. I w czasie tych przyszłych lat dziesiątków — dzień po dniu będą nas nawiedzać wspomnienia krótkiego okresu okupacyjnej grozy. Własne sumienie, dzieci nasze i wnuki nasze — będą słowami i oczyma zadawać pytania: „A co ty wtedy robiłeś? Jak ty wtedy żyłeś? Wtedy — w 1940, 1941, 1942?" I od naszego dziś postępowania zależyć będzie, czy wspomnienia te staną się dla nas piekącą zmorą wstydu, czy też promienną dumą z siły własnego ducha.

ZAGRANICA

Dyktatura Roosevelta. 28 maja b. r. Prezydent Fr. Roosevelt w sposób uroczysty ogłosił w państwie „Stan zagrożenia narodu". Konstytucja Stanów Zjedn. przewiduje, że z chwilą ogłoszenia Stanu Zagrożenia — wszystkie normalne uprawienia Kongresu — przechodzą na Prezydenta. Kongresowi pozostaje tylko prawo wypowiadania wojny. W szczególności do uprawnień Prezydenta należy odtąd: 1) Kontrola prasy, radia i t. p. (dotychczas w Stanach nie było cenzury), 2) Całkowite podporządkowanie przemysłu — potrzebom wojny, 3) Decydujący głos w rozstrzyganiu zatargów między pracodawcami i robotnikami, 4) Prawo rekwirowania statków handlowych, zakładów przemysłowych, kopalń i t. p. 5) Kontrola nad umowami finansowemi i handlowemi. 6) Ustanawianie godzin pracy w przemyśle i t. p. 7) Kierowanie sił zbrojnych Stanów wszędzie tam, gdzie uzna to za stosowne. Wszystkie powyższe uprawnienia równają się w praktyce wprowadzeniu w Stanach Zjednoczonych od dnia 28 maja — dyktatury wojskowej i politycznej Prezydenta.

Niezmiernie charakterystycznym szczegółem była obecność przy ogłoszeniu Stanu Zagrożenia — przedstawicieli wszystkich 21 państw amer. Jest to wyrazem jednomyślności całego kontynentu amer. ze St. Zj.

Niezwłocznie po ogłoszeniu Stanu Zagrożenia — wydano szereg zarządzeń wykonawczych. 1) Utworzono Ministerstwo Gospodarki Wojennej, 2) Przekazano amerykańskim siłom zbrojnym szereg lotnisk

cywilnych, m. i. największe lotnisko świata znajdujące się pod New Yorkiem, 3) Zarządzono pewne przegrupowania wojsk, 4) Ogłoszono pobór do Marynarki dalszych 35.000 ochotników, 5) Zarekwirowano na cele transportu wojennego — 200.000 ton statków handlowych, 6) Wprowadzono warty wojskowe w fabrykach przemysłu wojennego i stoczniach.

Kreta. — Poczynając od 27 maja — t. j. siódmego dnia walk położenie na Krecie zaczęło się układać niepomyślnie dla Brytyjczyków. W oparciu o silnie obsadzone lotnisko Melemma i pobliskie lądowiska — niemieckie dywizje strzelców spadochronowych rozpoczęły silne natarcie, zdobywając 28 maja stolicę wyspy — Kanea, zaś 29 maja pobrzeże zatoki Suda. Tego samego dnia inna grupa desantowa zajęła twierdzę morską Herakleion. Również w tym samym dniu (t. j. w dziewiątym dniu walk) — wylądowały na Krecie pierwsze oddziały włoskie. Walki niemiecko-brytyjskie miały przebieg niesłychanie zacięty, rozstrzygane były przeważnie bagnetem. Ogólna ilość niemieckich strzelców spadochronowych, zrzuconych na wyspę, obliczana jest na około 30.000. Ogólna ilość samolotów niemieckich działających nad Kretą — przewyższała 1.000 maszyn, t. j. była większa niż w działaniach pod Dunkierką. Samoloty niemieckie musiały zastępować czołgi, artylerię, pełnić rolę środków transportu i t. p. Do końca walk — nie udało się Niemcom przełamać blokady brytyjskiej i żaden transport nie przybył do Krety morzem. Straty niemieckie — zarówno w samolotach, jak i w ludziach — są olbrzymie. Oblicza się, że paręset samolotów uległo zniszczeniu, a ilość poległych i zatopionych żołnierzy przekracza znacznie 10.000. Walczące oddziały obydwu stron przejawiły wysoki poziom cnót wojskowych. Ocenia się, że ze strony Brytyjczyków był to najpoważniejszy wysiłek w tej wojnie.

1 czerwca — t. j. trzynastego dnia walk, rozpoczęli Brytyjczycy ewakuację Krety. Angielskie Ministerstwo wojny ogłosiło tego dnia komunikat, który uznać należy za dowód wyjątkowej bezstronności oceny tego, co się stało. Komunikat m. in. głosi: „Po 12 dniach zaciętych walk, jakich równych nie było w całej dotychczasowej wojnie, dowództwo angielskie postanowiło ewakuować Kretę. Obrona wyspy, znajdującej się poza zasięgiem myśliwców brytyjskich, — stała się niemożliwa. Około 15.000 wojska imperialnego, które broniło Krety — odjeżdża do Egiptu. Ewakuowane są również wojska greckie. Zdobycie Krety — jest dla Niemców wielkim sukcesem, który jednak musieli drogo okupić. Strata ta, jest dla Angli bardzo bolesna, jeżeli się w dodatku zważy straty, jakie Anglia poniosła we flocie i armii. Choć zdobycie Krety jest dużym sukcesem wojennym Niemiec — nie zbliża ich jednak do zwycięstwa".

W związku ze zdobyciem Krety przez Rzeszę — czynimy ze swej strony dwie uwagi: 1) Oddanie Krety — pogarsza znacznie sytuację strategiczną Wielkiej Brytanii we wschodniej części Morza Śródziemnego. 2) Zwycięstwo Niemiec — zostało wywalczone w takich warunkach, że spodziewać się można iż jest to nie tylko pierwsza — ale zarazem ostatnia wyspa opanowywana od strony powietrza.

Irak. Sytuacja w Iraku — uległa w ciągu tygodnia sprawozdawczego całkowitej przemianie. Zarówno wojska jak i dyplomacja brytyjska ukończyły przygotowania wstępne — i dnia 29 bm. rozpoczęto działania wojenne przeciwko Raszidowi Ali. Zmotoryzowane oddziały brytyjskie ruszyły z Habbaniah i z Bassory — do natarcia. 30 maja zajęto biblijny Ur, 31 — wkroczono do stolicy Iraku, Bagdadu. Równocześnie inne oddziały brytyjskie obsadzały liczne punkty kraju, tak że na dzień 2.VI uznać już było można, iż cały Irak, za wyjątkiem północy — jest opanowany. Resztki wojsk powstańczych — pod osłoną samolotów niemieckich i włoskich skupiają się na północy kraju, w rejonie Mossulu. Cała ta błyskawiczna ofensywa odbyła się niemal bezkrwawo — dzięki doskonałemu przygotowaniu jej od strony politycznej. Jeszcze przed rozpoczęciem ofensywy powstały tarcia i zatargi w łonie powstańców, na skutek których Raszyd Ali wraz z członkami swego rządu i szefem sztabu uciekł do Persji, zaś władzę w Iraku przejął „Komitet Czterech" — który, w dniu zajęcia Bagdadu, podpisawszy z Anglikami zawieszenie broni, przekazał rządy Abdul Illachowi, lojalnie do Angli usposobionemu regentowi. Jak gruntownym jest uspokojenie w Iraku — dowodzi tego zniesienie w Bagdadzie zaciemniania miasta.

Jeśli chodzi o rejon Mossulu — posiadający dla WBrytanii wielką wagę z powodu swych złóż naftowych — jest nadzieja, że i tu polityka spełni swe zadanie bez potrzeby uciekania się do pomocy armii.

Sprawy polskie. — Wódz Nacz. Gen. Sikorski wygłosił w dniu Zielonych Świąt przemówienie do chłopów, w którym m. in. powiedział: „Obywatele chłopi! Przemawiam do was w dniu święta ludowego. Święto wasze w czasach pokoju było nie tylko świętem pracy, lecz również świętem demokracji. Obecnie w bólu i męce walczycie o pokój, oparty na zasadach, jakie niedawno ogłosił Franklin Roosevelt. Nie będzie to ani nowy porządek Hitlera, ani też obłudny ustrój Stalina, lecz ustrój Tadeusza Kościuszki. Polska nie zapomni waszego udziału w zmaganiach 1939 r., ani waszej obecnej postawy. Pragnienia wasze są jednym z najlepszych wyrazów polskiej racji stanu. One zapewnią Polsce rozkwit i bezpieczeństwo"

— Zmarł w oflagu gen. Fr. Kleberg.

Różne. — Niemcy odbili Sollum.

— Brytyjczycy w ciągu dwóch ostatnich tygodni wzięli w Abisynii do niewoli około 20,000 Włochów, zajmując olbrzymie obszary kraju w rejonie jezior, na południe od Dżimmy.

— W związku ze sprawą Hessa aresztowano w Niemczech gen. Haushoffera, twórcę hitlerowskiej geopolityki, jednego z najpoważniejszych ideologów imperializmu niemieckiego. Aresztowano także Kurta Schmalza. Admirał Boehm -- również zwolennik Hessa -- popełnił samobójstwo.

Wojna niemiecko-angielska w świetle sztuki wojennej.

Często słyszy się, że Niemcy dokonali obecnie przewrotu w sztuce wojowania. Należy dobrze sobie uświadomić, że przewrót ten obejmuje taktykę wojny, t.j. sposób wojowania, sposób użycia broni, sposób współdziałania broni. Natomiast zasady sztuki wojennej, prawa strategii — pozostały nienaruszone, takie jakimi były od tysiąca lat. Rola obecnego dowództwa niemieckiego w tej dziedzinie — polega na tym, że przez nową taktykę — przywróciło ono odwiecznym zasadom ich pełny, niesfałszowany blask. W latach 1915 — 1917 wojna pozycyjna na Zachodzie Europy była zwyrodnieniem zasad sztuki wojennej. Wojna 1939 — 1942 jest odrodzeniem tych zasad, w ich najbardziej klasycznej formie. Dopiero teraz zasady natarcia, zasady obrony, sztuka manewru, właściwa gra ruchu — wróciły do swych odwiecznych, jasnych form.

Sądzimy, że dla czytelników byłoby rzeczą interesującą przyjrzenie się temu, jak wygląda obecna wojna w świetle tych właśnie niezmiennych zasad sztuki wojennej.

„Polityka" wojny.

Na skutek różnicy sił i położenia — polityka wojny Niemiec i Anglii jest biegunowo różna. Rzesza Niemiecka — posiadająca w roku 1939 bardzo silną, sprawną i świetnie wyposażoną armię — wybrała politykę wojny zaczepnej. Wojna zaczepna polega na szukaniu rozstrzygnięcia, opiera się na zasadzie natarcia. Do stosowania tej linii wojennej zmusza Rzeszę ogromny brak surowców i szczupłość ojczystego terytorium. Rzesza nie może prowadzić innej wojny — jak tylko wojnę zaczepną, gdyż ta jedynie zapewnić jej może szybkie rozstrzygnięcie. A szybkość w warunkach Niemiec — jest niezbędnym warunkiem zwycięstwa, głównie ze względu na niedobór surowców (braki żywności, metali, olejów i tp.)

Zupełnie inaczej jest z Anglią. Zaniedbana w dziedzinie pogotowia wojennego (powszechny obowiązek służby wojskowej wprowadzono dopiero w 1939 roku!), z bardzo słabo rozbudowanym przemysłem wojennym, natomiast posiadająca olbrzymie zasoby i przestrzenie Imperium i państw sojuszniczych, musiała Anglia oprzeć się na typie wojny obronnej. Ten rodzaj wojny nie szuka szybkiego rozstrzygnięcia lecz czeka nań. „Nacierającemu zależy na tym, aby obrońcę zmusić do roztrzygnięcia, podczas gdy obrońca usiłuje odwlec je aż do dogodnej dla siebie chwili".*) Do takiej chwili, w której zdoła wreszcie zgromadzić odpowiednie siły oraz wyczerpać nacierającego przeciwnika.

---

*) Wszystkie zdania w cudzysłowie — zaczerpnięto z podręcznika ppłk. dypl. Stan. Roli-Arciszewskiego: „Sztuka dowodzenia na Zachodzie Europy", Warszawa, 1934.

Przyjrzyjmy się, w jakiej mierze obecne postępowanie Niemiec i Anglii jest zgodne z zasadami wojny zaczepnej i wojny obronnej.

Wojna zaczepna Niemiec.

Powiedzieliśmy już, że istota wojny zaczepnej polega na szukaniu rozstrzygnięcia. Podstawowe prawo sztuki wojennej głosi, że szukanie rozstrzygnięcia polega na tym, aby „znaleźć w układzie sił przeciwnika punkt, który posiadałby większą ważność od innych, który wywierałby wpływ na całokształt budowy". „Sztuka polega na trafnej ocenie, gdzie znajduje się podpora potęgi wroga, aby następnie skierować wszystkie siły, które gdziekolwiek można oszczędzić — do zgruchotania tej podpory, jaknajmniej zajmując się resztą". Zasadę powyższą bardzo obrazowo ujmuje marszałek Foch: „Aby pobić przeciwnika — zbyteczne jest obcięcie mu rąk, nóg i głowy, przebicie piersi i rozprucie brzucha. Wystarczy pchnięcie szpadą w serce, albo uderzenie maczugą w głowę". Jak w świetle tej prawdy wygląda postępowanie Rzeszy?

W pierwszym okresie wojny — postępowanie to było prawidłowe, gdyż doprowadziło do rozgromienia Francji, tj. centrum potęgi militarnej przeciwników Niemiec. Armia francuska, wojenny przemysł francuski, ufortyfikowane ziemie francuskie — były istotną podporą potęgi wrogów Rzeszy. Podważenie tej podpory — winno było spowodować upadek całego przeciwniemieckiego systemu obronnego. W lipcu i sierpniu 1940 roku tak właśnie było. Rzesza niemiecka znajdowała się o krok od panowania nad Europą i światem. I tylko cudowi niemal przypisać należy, że bezbronna wówczas Anglia — nie załamała się moralnie, a zwycięskie dowództwo niemieckie przez dwa miesiące pozostało bezczynne, darując ten czas wrogowi na otrząśnięcie się z uczucia klęski i poczynienie najpilniejszych zarządzeń obronnych. Od tego czasu — postępowanie Niemiec staje się błędne, niezgodne z przytoczoną zasadą podważania właściwej podpory potęgi wroga. Potęga ta bowiem — mieści się odtąd na Wyspach Brytyjskich. Wyspy Brytyjskie są sercem — które trzeba przeszyć, aby zakończyć wojnę. Tymczasem wojska niemieckie, operujące na Bałkanach, na Krecie, w Libii, w Iraku, a wkrótce i gdzieindziej — kaleczą ręce i nogi wroga, a nie uderzają w serce. Zamiast gruchotać fundamenty budowli — rozbijają otaczające tą budowlę altany, przybudówki, oficyny. Nie twierdzimy, że Niemcy tego co się dzieje nie rozumieją. Twierdzimy tylko — że nie mają możności postępować zgodnie z podstawowym prawem wojny, brak im do tego sił i środków. Zmuszeni są szukać rozstrzygnięcia nie tam, gdzie to rozstrzygnięcie jest naprawdę możliwe. Niemieckie łodzie podwodne i niemieckie lotnictwo krążące wokół Anglii usiłują bezskutecznie, bodaj w części nadrobić to, do czego nie są zdolne właściwe siły zbrojne Rzeszy.

Skolei przyjrzyjmy się drugiemu prawu, rządzącemu natarciem: „Celem natarcia jest zniszczenie wojska przeciwnika". „Jak długo przeciwnik nie jest rozbity roztrzygająco — tak długo musimy się obawiać, że pobije nas". „Rozbicie masy wroga jest pierwszym aktem, w którym chodzi o spowodowanie odwrotu; uniemożliwienie jej ponownego skupienia — drugim, bez którego dramat nie miałby zakończenia, byłby

dziełem połowicznym, wysiłkiem zmarnowanym". Jak w świetle tej drugiej prawdy wygląda postępowanie Rzeszy?

W wojnie z Polską — zasada ta została wypełniona w stu procentach: wojska przeciwnika zniszczone, przeciwnik rozbity roztrzygająco. To samo było w Norwegii, Francji, Jugosławii, Grecji i t. p. Natomiast nie jest tak w stosunku do Anglii. Na Bałkanach przeciwstawiła Anglia Rzeszy tylko 60.000 korpus, z którego około 45.000 wycofała szczęśliwie. W Libii — nie przyjęła narzuconej przez Rommla bitwy — cofnęła się bez własnych strat. Na Kretę — wysłała tylko niecałe dwie dywizje — z których zresztą prawie połowę uratowała. Anglia wyraźnie oszczędza swą flotę, bardzo oszczędza lotnictwo. Niemców to denerwuje, wyprowadza z równowagi — ich prasa kpi z angielskiego tchórzostwa, rozpisuje się o brytyjskich kupczykach nie rozumiejących się na rycerskim rzemiośle, szydzi ze spóźniających się generałów Brytyjskich i t. p. — Fakt jednak pozostaje faktem: na skutek nieuchwytności i ciągłej defensywy wojsk brytyjskich - - Niemcom nie udaje się dotąd spełnić drugiej podstawowej zasady natarcia: zniszczenia wojsk przeciwnika.

Wojna obronna Anglii.

Powiedzieliśmy już, że istota wojny obronnej nie polega na szukaniu szybkiego roztrzygnięcia, lecz na czekaniu nań. Obrońca usiłuje zawsze odwlec roztrzygnięcie do tej chwili, w której: a) sam będzie odpowiednio przygotowany, b) wyczerpie działaniami obronnymi przeciwnika. „Strategia obrony stara się o zmęczenie wroga, o zużycie jego energii, aby dopaść go wtedy, kiedy rozporządzalny zapas jego energii będzie już na wyczerpaniu". „W działaniach obronnych czołowemu wysiłkowi wroga przeciwstawia się tyko siły podrzędne, oszczędzając resztę do ataku drugiego, którym jest zniszcznie sparaliżowanej masy. Nawet początkowe zwycięstwo sił głównych wroga jest w pierwszym akcie dopuszczalne, o ile właśnie przez to tym łatwiej wciąga się go w pułapkę". „Im niekorzystniejszy jest stosunek sił obrońcy do sił napastnika, tym więcej będzie mu zależało na odwleczeniu ostatecznego rozstrzygnięcia". „Im wojsko jest słabsze — tym głębiej musi być ugrupowane". Jak w świetle tych prawd postępuje Anglia?

Postępuje najzupełnie prawidłowo. Jej siłą — siłą obrońcy — jest czas i przestrzeń. Czasu używa Anglia na gwałtowne dozbrajanie się, aby nadrobić straszliwe zaniedbanie swych polityków przedwojennych. Przestrzeni — olbrzymiej, bezmiernej przestrzeni Imperium Brytyjskiego oraz państw sojuszniczych — używa Anglia celem wyczerpania przeciwnika, rozdrabniania jego sił, piętrzenia przed nim coraz innych przeszkód. To co propaganda niemiecka nazywa zbrodniczym wciąganiem przez Anglię w nieszczęścia wojny licznych narodów Europy — jest celową, na zimno przez zainteresowane strony opracowaną strategią. Rząd polski w sierpniu 1939 r. mógł się mylić co do długotrwałości oporu polskiego ale nie miał złudzeń co do właściwego wyniku kampanii polsko-niemieckiej. Tak samo rządy jugosłowiański i grecki zdawały sobie doskonale sprawę z tego — czym się skończy ich opór.

Wiedziały, że rolą ich — jest „zmęczenie wroga, zużycie jego energii", że natomiast rozstrzyg. uderzenie zadane będzie wrogowi gdzieindziej i przez kogo innego. Jeszcze nie raz w tej wojnie będziemy świadkami zjawiska, które propaganda niemiecka nazywa „samobójstwem" tego czy innego narodu. W swej istocie zaś — jest to zjawisko rozumu wodzów i polityków tych licznych krajów, przeciwstawiających się Rzeszy poto — aby, rozumiejąc zasady wojny obronnej, kosztem doraźnych, własnych klęsk — uczestniczyć kiedyś w uczcie zwycięstwa.

Zagadnienie z a c h o w a n i a p r z e s t r z e n i jest sprawą drugorzędną. Pierwszorzędną sprawą obrońcy — jest z a c h o w a n i e w o j s k a na chwile rozstrzygającej walki. Im większą przestrzenią rozporządza obrońca — tym większej wagi jest jej uszczuplanie. Wielka Brytania i jej sojusznicy — to przestrzeń niemal niewymierna. Jej straty tu i ówdzie — są ciężkie moralnie, ale znaczenia na wynik wojny nie mają. Obrońca, który ma całą głowę i serce, a w ręku trzyma niewytrącony miecz — może cofać się w tył i boki dopóki tylko starczy przestrzeni. Każdej dogodnej chwili może runąć na wroga.

Wielka Brytania — ma dotąd całe serce i całą głowę. Jej broń dzięki St. Zj. i własnemu wysiłkowi, potężnieje. Nad Rzeszą wisi klątwa klęski. Nie mogąc sięgnąć do serca i głowy Anglii, rozprasza swą energię i niszczy swą broń w ruchach i ciosach nieistotnych.

GŁOSY PRASY POLSKIEJ

„N o w a P o l s k a" z 14.V: „Wszyscy musimy czuć się równymi Polakami. Wszyscy jesteśmy jednej krwi. Wszyskim przyświeca jeden cel. Kto się z tego powodu wyłamuje, kto nie chce wziąć na siebie obowiązku solidarności, ten musi zrozumieć, że nadejdzie dzień sądu, przed którym trzeba będzie zdać rachunek ze swego postępowania w czasie wojny". Niech zrobią rachunek sumienia przedewszystkiem ci, którzy kosztem głodnych współziomków gromadzą majątek, którzy odmawiają pomocy wysiedleńcom i uchodźcom, a wobec nędzy ludzkiej przechodzą najobojętniej, a wreszcie ci, którzy płacą w restauracjach i barach rachunki po kilkaset złotych, podczas gdy inni nie mają 40 gr. na zupę w kuchniach samopomocowych".

„S p r a w a" z 17.V rozumie, że nie wszyscy Polacy mogą i powinni brać udział w pracy podziemnej, ale stwierdza, że nikogo nie powinno brakować w walce pośredniej za wspólną sprawę. Tymczasem słyszy się o wypadkach odżegnywania się od jakiejkolwiek pośredniej pomocy w wojnie. Pismo ostro piętnuje „zajęcze dusze" oraz „godzących się z losem". „S p r a w a" stwierdza dalej, że litosne westchnienia lub nawet łza na widok żebrzącego żołnierza czy też głodującej rodziny — w żadnym razie nie są wystarczającą formą patrjotyzmu. „Podajcie rękę walczącym braciom i ich rodzinom, umożliwcie im przetrwanie. Oni złożyli najcięższą ofiarę — ofiarę krwi. wy złóżcie ofiarę pieniądza".

„W. R. N.' z 17.V: „Gdy wam kto mówi: — pogódźmy się z Niemcami — plujcie mu w twarz, bo to agent Gestapo. Gdy wam kto mówi, że od Rosji można się czego dobrego spodziewać — plujcie mu w twarz, bo to agent moskiewski".

KRAJ Wielkopolska. Ostatnie miesiące przyniosły Ziemiom Zachodnim nową falę prześladowań. Urząd Namiestniczy w Poznaniu tworzy obozy dla przymusowego wychowywania dzieci polskich, których rodzice nie dają rękojmi, iż wychowywują ich w duchu „czasów obecnych". Z aptek wycofano wszelkie środki odżywcze, sprzedaż ich jest dozwolona tylko Niemcom. Ustanowiono kary do 150 mk. lub 6 tyg. aresztu za porozumienie się lub wręczanie czegokolwiek jeńcom lub osobom oddanym urzędowo pod dozór niemiecki. Do takich zalicza się jeńców zwolnionych do robót i wywiezionych przymusowo robotników. Wszyscy zamieszkali w powiecie ostrowskim Niemcy, których można rozpoznać przez mundur, oznakę partyjną it.p. — muszą być przez ludność polską pozdrawiani przez zdjęcie kapelusza, względnie pochylenie głowy Pozatym Polacy muszą ustępować Niemcom miejsc na chodniku (Podobne zarządzenia „wychowawcze" — jak je określa Kreisleitung der DNSDAP — wydano w wielu miastach Polski Zach, z wyjątkiem Poznania). Przestrzégania tych zarządzeń wymusza się za pomocą bicia.

No kolei w obrębie „Wartheland" wyszedł okólnik, określający Polaków, którzy wrócili do Polski po 1918 r., jako „schlechtgesinnt" — nieprzychylnie usposobieni. Mają oni być najostrzej traktowani. Polakom w Poznaniu nie wolno od 1 maja chodzić po mieście między godziną 22 a 4 rano.

Cała ta krzyżacka tyrania zepchnęła Polaków na ziemiach Wielkopolski do swego rodzaju ghetta. Nie jest ono wprawdzie ograniczone murami, ale daleko idące ograniczenia urzędowe zamykają ludność polską z konieczności w ramach „tego co wolno i tego co nie wolno". I tak Polaków po kilkanaście razy przerzuca się z mieszkania do mieszkania, aż wreszcie znajdą spokój w takim, na które żaden Niemiec nie ma ochoty. Polakom nie wolno mówić po polsku w tramwajach, na ulicach i w sklepach — Polakom nie wolno jeździć tramwajem, tylko w wagonach przyczepnych. Lokale rozrywkowe są dla Polaków niedostępne. Polacy pod względem żywnościowym traktowani są znacznie gorzej niż Niemcy. Dzieci polskie — z wyjątkiem kilku miast — wogóle nie uczęszczają do szkół. Bibljoteki polskie oddano na zmielenie do papierni. Polaków na roboty wywozi się jak niewolników. Branka do Rzeszy rozpoczęła się już w lutym i obejmuje młodzież poczynając od 13 lat.

Cała działalność niemiecka w Wielkopolsce prowadzona jest w myśl słynnego oświadczenia Greisera z października ub. r.: Po 10 latach będę mógł złożyć meldunek Firerowi, że niema na tych ziemiach ani jednego Polaka!"

W świetle tych prześladowań nie dziwi, iż na zachodnich ziemiach Rzplitej nie słyszy się prawie mowy polskiej. Polaków z t. zw. G Guberni, którzy tu docierają, napełnia to smutnymi wnioskami. Lecz niesłusznie. Na ziemiach Wielkopolski, mimo całej akcji wysiedleńczej i terroru, Polacy nadal stanowią zdecydowaną większość, a pokost niemiecki jest tylko zewnętrzny.

Charakterystycznym obrazkiem dla miast polskich na zachodzie, przymusowo wylud. z polskiej ludn, są całe ulice zamk. sklepów.

Nazewnątrz tłomaczy się to koniecznością przebudowania ustroju polskiej własności, chorej według niemieckich orzeczeń na rozdrobnienie. W rzeczywistości mówi to dobitnie o sztuczności niemieckiego rozmachu przesiedleńczego, wskazując, iż ludność z głębi Rzeszy nie chce korzystać z dobrodziejstw na terenach zagrabionych.

W i l e ń s z c z y z n a. Świat urzędniczy i wojskowy sowiecki od paru miesięcy zaczyna dawać wyraz życzliwości w stosunku do społeczeństwa polskiego. Wysiedleń Polaków z Wileńszczyzny na Syberię -- dotąd nie było. Inteligencja polska, uchodźcy przeważnie, zatrudnieni są przy robotach publicznych. Żadnych przymusowych robót niema. Osoby bardziej przedsiębiorcze, szczególnie z technicznym wykształceniem, wcale nieźle zarabiają. W Wilnie wciąż są czynne gimnazja polskie w liczbie 11, oraz kilkanaście polskich szkół powszechnych -- ma się rozumieć prowadzonych w oparciu o programy sowieckie. Poziom nauki — niski. Dwa polskie teatry w Wilnie nie są zbyt krępowane przez cenzurę w doborze programów. Nastrój patriotyczny społeczeństwa szczególnie silnie przejawia się wśród młodzieży. Kościoły w święta — przepełnione, nabożeństwa zawsze kończą się śpiewem „Boże coś Polskę".

Co znaczy ten „łagodny kurs"? Przede wszystkim — stwierdzamy, że istotnie — w stosunku do tego co było w początku okupacji — postępowanie władz sowieckich znacznie złagodniało, ale złagodzenie to n i e o g r a n i c z a s i ę d o P o l a k ó w. Złagodzenie terroru bolszewickiego — sięga daleko poza Wileńszczyznę, obejmuje c a ł ą Rosję, i w s z y s t k i e grupy narodowe. Wiąże się to z oczekiwaną oddawna wojną z Niemcami i ma wytworzyć nastroje życzliwości w stosunku do Sowietów.

R ó ż n e. — Na Pomorzu w maju spłonęły 3 spośród największych młynów Pomorza (Młyn Reicherta w Toruniu, „Młyny Toruńskie" w Lubiczu oraz Młyn Wicherta w Starogardzie). W związku z tym nastąpiły liczne aresztowania. W Toruniu aresztowano paręset osób. Godzina policyjna dla Polaków została w Toruniu przesunięta z 24 na 21. Wszystkie większe młyny na Pomorzu otrzymały strażników wojskowych.

— Przez Tarnów przechodziły w zimie ubiegłego i bieżącego roku wielkie transporty zboża, nafty, olejów itp. z Sowietów. Obecnie transporty te ustały całkowicie. W okresie od 14 do 22 maja nie przeszedł ani jeden taki transport. Natomiast codziennie przebiega przez Tarnów na wschód 12-15 pociągów załadowanych wojskiem, sprzętem itp.

— Władze okupacyjne niemieckie wydały zarządzenie, polecające wszystkim właścicielom ziemskim, posiadającym ponad 50 ha gruntu — otworzenie kont bankowych i załatwianie wszystkich rozrachunków za pośrednictwem banków. W tym samym kierunku idzie nacisk na kupiectwo i przemysłowców. Nie wątpimy, że w krótkim czasie propaganda niemiecka ogłaszać zacznie tryumfalne artykuły o zaufaniu ludności do władz okupacyjnych, czego widomym znakiem będzie ogromny wzrost oszczędności.

— Litzmannstadter Ztg. 23.II b.r. pisze: „Malarstwo polskie,. było czemś najbrudniejszym i najochydniejszym, co kiedykolwiek ukazało się pod nazwą sztuki na widoku publicznym. Zmęczone bezsilnie i bez wyrazu postacie polskiego malarstwa, niezdolne do własnych osiągnięć kulturalnych, a jedynie nieograniczone w swej nienawiści do rasowo wysokiej wartości niemczyzny...“ it.d.

WARSZAWA Głód. Tydzień miniony zaostrzył jeszcze bardziej i tak już groźną sytuację żywnościową stolicy. Ceny nieustannie zwyżkują. 3 czerwca za kg. ziemniaków żądano 5 zł., za chleb — 18 zł., słoninę — 55 zł., masło 70 — 80 zł. Kuchnie Samopomocy Społecznej zmuszone były, na skutek braku produktów, obniżyć kaloryczność wydawanych zup z 350 na 170, co równa się zmniejszeniu o połowę pożywności zup, z których korzysta piąta część wynędzniałych mieszkańców miasta. Wśród ludzi stojących w ogonach po zupy coraz częściej obserwuje się wypadki omdleń z głodu. Wypadki śmierci głodowej są szczególnie częste na terenie ghetta.

Na wschód! Tydzień miniony był jak się zdaje tygodniem rekordowych przemarszów wojsk niemieckich przez stolicę w kierunku na wschód. Codzień i co nocy szły wielogodzinne kolumny przez oba warszawskie mosty. Ruch tramwajowy był w stanie ciągłego zaburzenia. Prawdopodobnie około 15 dywizyj przeszło w tygodniu przez ulicę.

Inflancja — t.j. nadmiar pieniądza, powodujący pogoń za towarem — oto zjawisko, które bije w oczy już trzeci tydzień. Wielkie sumy pieniężne wtłaczane są w rynek za pomocą żołdu płaconego paru milionom niemieckich żołdaków, żołdu dostatecznie wysokiego (6 do 12 zł. na dobę, zależnie od broni i miejscowości) aby umożliwić dożywianie się. Suma wypłaconego w GGuberni żołdu, trudna do obliczenia, sięga być może 15 milionów zł. dziennie. Te wielkie kwoty pieniężne nie znajdują odpowiednika na rynku towarowym wobec pełnego zastoju wytwórczości. Towary znikają z rynku. Wytwarzają się warunki sprzyjające wszelkiej spekulacji.

Odruchy patryjotyzmu. Głodzona i teroryzowana Warszawa — jest „niepoprawną“ w swej fantazji patryjotycznej! Coraz inni „nieznani sprawcy“ przejawiają swą nienawiść do okupanta i pogardę do wysługujących mu się „rodaków“. Na sklepach niemieckich widać czasem napis: „Szkop“! Coraz to inny fotograf, wystawiający fotografje żołnierzy niemieckich, ma rozbitą szybę wystawową. Na płotach ktoś rozlepia dowcipy, wierszyki, hasła (np. ostatnio: „Zginął pies — Zwie się Hess — Odprowadzić sukinsyna — Za nagrodą do Berlina). Ktoś inny — malował orzełki polskie na szyldach urzędów niemieckich i skrzynkach pocztowych. W dniu 3 maja — rozlepiono na szeregu ruin biało - czerwone chorągiewki. Ktoś inny — „zagazował“ jakimś smrodem w tygodniu minionym szereg kin. I t. d.

Zbrodniarz się usprawiedliwia! Komunikat Nacz. Dow. Niemieckiego z 30.V zawierał następujące zdanie: „Podczas walk na Krecie — zranieni żołnierze niemieccy zostali w tak zwierzęcy sposób zmasakrowani, jak się to dotychczas w obecnej wojnie zdarzyło jedynie podczas kampanji w Polsce". My tu, w Warszawie, doskonale wiemy — jak było i jest w Polsce. Powyższą część komunikatu oficjalnego należy rozumieć w ten sposób, że Hitler stara się, potwornym oszczerstwem za pomocą komunikatu Nac. Dowództwa usprawiedliwić przed światem codzienne potworności, popełniane już drugi rok przez Gestapo, SS i wojsko niemieckie w Polsce.

Różne. — 29 maja wywieziono z Pawiaka 307 więźniów m. in. posła Dubois. Większość skierowano do Oświęcimia.

— Szereg fabryk, zwłaszcza metalurgicznych, otrzymało od Urzędu Pracy nakaz oddania do jego dyspozycji celem skierowania do Niemiec od jednej trzeciej do jednej czwartej ogółu zatrudnionych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI
(4.VI rano)

1. W ostatnim czasie wojna lotnicza na zachodzie Europy znacznie osłabła. Wczoraj jednak Brytyjczycy podjęli szerszą działalność, bombardując w dzień Kanał Kiloński, nocą zaś — Berlin i Zagłębie Ruhry.

2. Kongres Angielskiej Partii Pracy przyjął wczoraj następującą uchwałę: „Labur Party uważa, że nie jest możliwy z rządem hitlerowskim pokój kompromisowy, ani pokój wynikły z rokowań. Jest przeciwna wszelkiej polityce ustępstw i jest zdania, że całkowite zwycięstwo jest warunkiem sprawiedliwego pokoju" Za uchwałą głosowali delegaci, przedstawiający 2,411,000 głosów, na ogólną ilość 2,430,000.

3. Według wiadomości z Londynu i Ankary — do Syrii przybyły pierwsze oddziały niemieckich wojsk lądowych.

4. Waszyngton donosi: Oddział wojsk amerykańskich został skierowany na Grenlandię.

5. Rząd Sowiecki zawiadomił posła greckiego w Moskwie, że uważa stosunki dyplomatyczne z Grecją za przerwane, z powodu utraty niepodległości przez Grecję oraz z powodu braku przedst. Sow. w Atenach.

6. W czasie zatargu WBrytanii z Irakiem rząd turecki przerwał wszelkie dostawy do Iraku. Przed paroma dniami, rząd turecki otrzymał dalsze wielomilionowe kredyty na zbrojenia.

7. Na zatrzymanym przez kontrolę brytyjską na Atlantyku statku francuskim idącym z Marsylii do kolonii franc. na Martynice (Ameryka) znajdowało się 210 Niemców, 76 Austriaków i 70 mężczyzn bez paszp.

8. 31.V. Stalin w ciągu godziny rozmawiał z posłem Finlandii.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Kwitujemy odbiór: Dziecko 20, Wu es 20, CN 6, Od nas 10, Grupa 38 26, A i H 20, Huszcza 2, WK 4, Żubr 2, Sasanka i Wrona 32. IB 10, Pompa 3, Zegarmistrz 30, Rex 5, Esa 2, 2x 8, SS 20, Sowa 5, AD 4, Hess 10, Ordynat 5, Janina 4, StZ 5, ZX 5, A 4, Gw 10, Zajda 10, Bezim 2, SR 3, SJK 20. Razem zł 306.—.